Mały Płomyczek

M TYGODNIK DLA DZIECI SZKÓŁ MIEJSKICH • Nr 35
WARSZAWA, 11 MAJA 1936 ROKU





W BIAŁYM DOMKU

Nadchodzi szara godzina. Julek i Florka zasiadają z babcią przy otwartem oknie.

— Babciu, jaka dziś będzie bajka?

— Ho, dzisiaj będzie bajka niezwykła.

Byli sobie wojacy, i to nie bylejacy, tylko tacy najdzielniejsi na świecie.

— To chyba legjoniści?

— Chyba.

— A na czele tych wojaków był taki pan...

— I wszystkich wrogów z Polski wypędził — mówi Julek.

— A potem mieszkał w takim białym domku — woła Florka.

— A teraz leży w Krakowie między królami, a w białym domku pusto.

Przez otwarte okno doleciał w zmroku zapach kwiatów.

— Tam w ogrodzie drzewa są teraz zielone i szumią.

— Tak jak u nas.

— O nie — szepce Julek — tamte drzewa szumią inaczej. Inaczej niż wszędzie.

W belwederskim parku
cicho szumią drzewa.
O Panu Marszałku
wiatr piosenki śpiewa.



ZABAWA

Kiedy jest ładnie i ciepło, mama na spacer mnie bierze i bawię się z dziećmi w wojsko, w Alejach przy Belwederze.

Raz ustawiłem oddział parami na brze-

gu chodnika: mieliśmy gonić psa - wyżła, co wciąż przed nami umykał.

I właśnie wtedy, w tej chwili, ledwie dwa kroki przed nami, przeszedł Marszałek i spojrzał na nas siwemi oczami. Spojrzał raz jeden, króciutko, a każdy z nas przyrzekł szczerze, że, gdy dorośnie, zostanie takim, jak On, żołnierzem.

PRACUJEMY DLA POLSKI

Czytaliśmy o tem z książki,
mówili nam mądrzy ludzie,
jak to życie Marszałka
upływało w trudzie.
Walczył o wolność Polski,
a później jej granic bronił,
dlatego polskie dzieci
pamiętać będą o Nim.
Przyrzeka Jędruś i Zocha,
że zawsze będą Go kochać!





MARSZAŁEK WŚRÓD DZIECI

Mieliśmy piękną świetlicę w Rodzinie Wojskowej. Bawiłem się tam z Jurkiem, synem kapitana i z Jasiem, synem plutonowego i z innemi dziećmi.

I kiedyś, kiedy było nas dużo, i było nam bardzo wesoło, otworzyły się drzwi. Patrzymy — a tu wchodzi Pan Marszałek. A za Panem Marszałkiem dużo wojskowych z orderami.

Cicho się zrobiło. Tak cicho, że słyszałem, jak bije serce Jurkowi i Jankowi.

I mnie też biło głośno: buch, buch.

A Pan Marszałek odrazu przyszedł do nas i pyta:

— W co się bawicie?

— W wojsko — powiada Jurek.

— A ja mogę zabawić się z wami?

Aż mi dech zaparło z zachwytu, ale mówię śmiało:

— Naturalnie. Tylko musimy się panu Marszałkowi zameldować.

I odrazu stanąłem na baczność.

— Panie Marszałku. Melduję posłusznie, że kochamy serdecznie Pana Marszałka.

Wtedy Pan Marszałek pocałował mnie w głowę. Już nie pamiętam, co było potem. Ale tego pocałunku nigdy nie zapomnę.

KOGUCIK I CHŁOPAK

Rety, rety! Domy, domy! Sklepy, sklepy! Samochody! Tyle ludzi!

A tu chłopak. Kto ty, co to, ty kto taki? — Ja kogucik. Przyjechałem do Warszawy, mam dwa grosze. — Mało. Pokaż. — Ooo. — Daj dwa grosze. — Dał kogucik. Idą razem.

Co to, co to? — Idzie chłopak z kogucikiem, niesie kosz.

— Co masz w koszu?

— Mam cukierki. — A dla kogo? — No, kto kupi, kto zapłaci. Dam cukierek, kto da grosz, dwa cukierki za dwa grosze, za pięć groszy pięć cukierków. Bo sprzedaję.

Stoi chłopak z kogucikiem. Chodzą ludzie, nie kupują. Co tu robić? Nie kupują.



A kogucik: kikiriki.

Co to, kogut? — A no tak. — (Pan chce kupić kogucika).—Nie dam, nie dam. Mam cukierki. Proszę kupić. Nie dam, nie dam kogucika ani za grosz, ani za sto, ani za dwa złote. Mój kogucik, mój znajomy. Nie dam go nikomu.

— Kikikiri, Kirikiki. Kikikiki. Kikiriki. Mam cukierki. Kto kupuje? Proszę kupić. Kikiriki, kto da grosz, dam cukierek. Kto da sześć, dostanie sześć. Kikirikiiii!

Ooo kupują. — Daj cukierek. Daj cukierków za dwa grosze. Daj za grosz. Daj za sześć. Ooo kupują.

Zarobili pół złotego. Ho, ho, ho.

D. c. n.





W ROCZNICĘ

Pan Marszałek na Wawelu śpi.
Niechaj Mu się wolna Polska śni!

Niech Mu śni się Biały Orzeł
i to cudne, polskie morze
i pszenicznych pól kobierce
i narodu wierne serce,
które pamięć Jego czci.

Pan Marszałek na Wawelu śpi
już od trzystu sześćdziesięciu dni.

Niechże Mu się śnią sztandary
i żołnierski mundur szary
i ten polski lud szczęśliwy
i te góry, łąki, niwy
nad któremi słońce lśni!

Zabrał Go nam zeszłoroczny maj,
ale po Nim został wolny kraj!

Ale po Nim nam została
Polska wielka i wspaniała
hen od Karpat aż po morze!
Więc Ty za Nią, wielki Boże,
najpiękniejszy sen Mu daj!



Dla Polski

Józef Piłsudski,
pierwszy marszałek,
dla Polski życie
poświęcił całe.

Oddał jej myśli,
troski i znoje,
uśmiechy szczęścia,
zwycięskie boje.

I nie przerywał
pracy i trudu,
aż się doczekał
wielkiego cudu.

Polska wskrzeszona!
Polska jedyna!...
O tem najmniejsza
wie dziś dziecina.

Wielki Marszałku!
choć leżysz w grobie,
jesteśmy myślą,
zawsze przy Tobie!



Nasz Marszałek



O, już nie żyjesz.
O, już nie wrócisz
Panie Marszałku.
Wodzu nasz.
Wieją sztandary.
Czarne sztandary.
I czarna krepa
spada na twarz.
Lecz nie zapomni
Cię polskie dziecię.
Żyjesz, żyć będziesz,
choć ciało śpi.
I sława Twoja
po całym świecie
jak dzwon wawelski,
jak Zygmunt brzmi.

Tak przybierzemy portret Marszałka



z paska srebrnego papieru tak zaginamy szlaczek

Ustawmy kwiaty

wytnijmy buławę ze złożonego arkusza srebrnego papieru

NASZE RADJO

We wtorek nie będzie zwykłej audycji dla Was. Możecie wysłuchać uroczystości z Wilna. które rozpoczną się o godzinie 9 rano.

O godz. 18.45 do godz. 19 Wacław Sieroszewski będzie mówił przez radjo o matce Marszałka Piłsudskiego i o Marszałku.

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prenumeracie pojedyńczej:		W prenumeracie zbiorowej:	
miesięcznie	— zł. 60 gr.	miesięcznie	— zł. 40 gr.
półrocznie	2 zł. 75 gr.	półrocznie	2 zł. — gr.
rocznie	5 zł. 50 gr.	rocznie	3 zł. 75 gr.

POJEDYŃCZY NUMER „MAŁEGO PŁOMYCZKA" KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULJANA SMULIKOWSKIEGO 1.

Prenumeratorów warszawskich obsługuje biuro Administracji przy ul. Świętokrzyskiej 18, tel. 5-22-18. Biuro czynne od 9-ej r. do 7-ej w.

Konto P. K. O.: Związek Nauczycielstwa Pol. — Zarząd Główny, Warszawa. Nr. konta: 435

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego — STANISŁAW MACHOWSKI
Redaktorzy — JANINA BRONIEWSKA i TEODOR TEOFILAK
Kierownik artystyczny — EDMUND JOHN

Drukarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego, Warszawa, Smulikowskiego 1.

Mały Płomyczek

